

## TADEUSZ MICHALIK

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	wygląd Lublina, ulica Rury Jezuickie, ulica Gliniana, ulica Narutowicza

### Przenieśliśmy się na Rury Jezuickie

Później przenieśliśmy się, to już było w 1940, czy koniec 1941, czy w 1942 przenieśliśmy się na Rury Jezuickie. Ulice Rury Jezuickie, to było w tym miejscu jak skręca się w tej chwili na Glinianą. Gliniana widocznie wzięła nazwę, od tego, że na końcu ulicy była cegielnia. A Głębocka, no to była normalnie polna droga, szła w siną dal. Na rogu Głębockiej i Narutowicza, gdzie w tej chwili jest ten budynek, tam zdaje się piwiarnia czy apteka w tym budynku jest, no to tutaj była kuźnia. I nawet jeszcze drzewo zostało. W tej kuźni był kowal Gałęcki. My mieszkaliśmy u gospodarza Dynikowskiego. Była Nowa droga, dawniej nazywano Nowa Droga. Tu był dwór Michalewskiego, co w tej chwili jest Politechnika. A to był dwór i ten cały ogród. Tu dalej zaraz też znów kowal był. Od Narutowicza już w kierunku Rury Jezuickiej, no to wieś.

Ganialiśmy, bawiliśmy się na ulicy, nie na ulicy tylko na podwórzu. Nieraz wyskoczyło się na ulicę, no to tak przegonił, zobaczył jak co. Narutowicza wybrukowana. Od kościoła wizytkowskiego prawa strona, no to pamiętam, że nie było krawężnika, nie było nic, tylko był taki ściek zrobiony z bruku, wszystko brukowane. Wieża ciśnień była. W kierunku nowej drogi, jak żeśmy pogonili, to już budowali ten most, co teraz jest na Piłsudskiego. Z boku jeszcze zostały takie fragmenty nasypów, bo był most drewniany objazdowy, zanim tutaj wybudowali. Tak samo jak i Dolna Panny Marii, to też te domki takie były. Kanalizacji nie było, tam nic nie było. Tak samo jak i tu, co mieszkałem. Woda była w podwórzu. Były cztery mieszkania, gospodarze tacy. Mieszkała Pani Arciszowa co szkoła była, doktor Drożdż był, doktor Krajewska i doktor Bobrowska. Tak że elita, to u nich i łazienka była, i woda. Suteryny też były zamieszkałe. Oficyna tam przecież była na parterze. To jedynie tylko u nas, co była woda w mieszkaniu, ze względu na to, że to dozorstwo. A tak wszyscy, jak trzeba było wodę, no to na podwórze, wiaderko i już. A na zimę, no to od tyłu było trzeba ogałać, żeby nie zamarzła woda. W tej chwili chyba istnieje ten cały kram, w którym

się brało wodę. A ubikacja? Ubikacja, to była w podwórzu. Kto nie miał, no to gonił tam. Było tak zrobione, że były dwa stanowiska, i trzecie takie pomieszczenie, piecyk kaflowy był, żeby palić. Żeby w zimie ciepło było.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-05-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Aleksandra Dulian
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"